

Chłosta, Jan

Redaktor Wacław Jankowski
(1899-1975)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 557-563

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Chłosta

REDAKTOR WACŁAW JANKOWSKI
(1899—1975)



Pośród redaktorów „Gazety Olsztyńskiej”, wydawanej w latach 1886—1939, Wacław Jankowski jest postacią mniej znaną, chociaż jemu przypadł trud redagowania pisma w okresie nasilonych prześladowań ze strony władz hitlerowskich, zaś w 1936 roku pozbawiono go praw kierowania „Gazetą”. Mimo skreślenia z listy *Reichsverband der deutschen Presse*, której członkami musieli być redaktorzy wszystkich gazet wydawanych w Niemczech, Jankowski nadal pomagał Sewerynowi Pieniężnemu w pracach redakcyjnych.

Działalność dziennikarska i społeczno-polityczna Wacława Jankowskiego nie została dotąd szerzej omówiona. Wzmianki o jego pracy napotkać można w rozprawach Wojciecha Wrzesińskiego i Leonarda Smolki¹. Tak w prasie krajowej jak i w gazetach polskich wydawanych na obczyźnie wydrukowano kilka wspo-

mnień o Jankowskim². Pewne nieścisłości o redaktorze „Gazety Olsztyńskiej” znalazły się także w *Słowniku biograficznym Warmii, Mazur i Powiśla*³. W niniejszym szkicu pragnę na podstawie akt dotyczących wydawnictwa Pieniężnych, a znajdujących się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, roczników „Gazety Olsztyńskiej” z lat 1928—1938; kiedy to Jankowski redagował pismo, wspomnień najbliższych współpracowników redaktora oraz listów jego żony omówić działalność tego dziennikarza zastępowanego dla prasy polskiej w Niemczech.

Zanim Wacław Jankowski objął 1 kwietnia 1928 roku kierownictwo redakcji „Gazety Olsztyńskiej” miał za sobą dziewięć lat praktyki dziennikarskiej oraz ożywionej działalności politycznej i kulturalnej w Westfalii i na Śląsku. W Westfalii spędził pierwsze dwadzieścia lat życia. Urodził się w Konarach (powiat rawicki) 18 września 1899 roku. Podobnie jak wielu Polaków z dawnego zaboru pruskiego, w 1903 roku jego rodzice wyemigrowali „za chlebem” do Westfalii i osiedlili się w Recklinghausen. Ojciec Wacława, Jakub, znalazł zatrudnienie w kopalni. Przez dwadzieścia pięć lat aż do 1928 roku, kiedy zginął w nieszczęśliwym wypadku w ko-

¹ W. Wrzesiński, *Oblicze ideowo-polityczne «Gazety Olsztyńskiej» w latach 1920—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej KMW, 1960, nr 2, ss. 167—212; L. Smolka, *Wydawnictwa polskie na Śląsku Opolskim (1922—1939)*, Studia Śląskie, 1974, t. 25, ss. 11—55.

² W. Przybylski, *Ogniwo. Biuletyn Związku Polaków w Niemczech*, Bochum, 1975, nr 1—2—3, styczeń, luty, marzec, ss. 22—23; P., *Pamięci redaktora Wacława Jankowskiego*, Narodowiec, 1975, nr 67 z 20 III; P. Jasiek, *Wspomnienia o Wacławie Jankowskim*, Słowo na Warmii i Mazurach, 1975 nr 18 z 23 V.

³ T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla od połowy XV wieku do 1945 r.*, Warszawa 1963, s. 120 (podaje mylnie, że Wacław Jankowski urodził się w Westfalii).

palni *König-Ludwig*, pracował jako górnik. Ojciec przyszłego redaktora „Gazety Olsztyńskiej” jak i matka Marianna z Kudaków (zmarła w ostatnim roku drugiej wojny światowej) brali udział w działalności różnego rodzaju polskich towarzystw. Matka była aktywną działaczką Towarzystwa Polek w Recklinghausen. Spośród siedmiorga rodzeństwa, Wacław musiał wyróżniać się pilnością i chęcią do nauki, skoro rodzice zdecydowali, aby właśnie on po ukończeniu szkoły ludowej rozpoczął naukę w gimnazjum. Z jakich powodów ukończył jedynie 4 klasy gimnazjum w Recklinghausen, trudno dzisiaj ustalić. W grę wchodzi co najmniej dwie przyczyny: pierwsza to, że na dalszą edukację nie pozwalała zawsze za niska pensja ojca, mającego na utrzymaniu dziewięcioosobową rodzinę, a druga — powołanie prawie dwudziestoletniego młodzieńca do wojska. Były to przecież lata wojny. Brał więc Wacław Jankowski udział w walkach na północy Francji (w czasie pierwszej wojny światowej zginęli jego dwaj bracia: Józef i Antoni). Po zakończeniu działań wojennych w 1919 roku Jankowskiemu przyjęto do pracy w redakcji organu Narodowego Stronnictwa Robotników, „Wiarusa Polskiego” w Bochum, wówczas redagowanego przez Jana Brejskiego, a od 1921 roku, kiedy „Wiarus Polski” stał się organem Narodowej Partii Robotniczej, przez Stanisława Kunca. Pracę dziennikarską zaczął od pomocnika redakcyjnego. Jednocześnie uczęszczał na wieczorne kursy, organizowane dla Polonii w Essen. W stosunkowo krótkim czasie Jankowski zdobył zaufanie miejscowych działaczy polonijnych. Najpierw obrano go przewodniczącym Związku Towarzystwa Młodzieży, potem należał do zarządu Komitetu Wykonawczego Polaków na Zachodnie Niemcy, z siedzibą w Bochum. 24 grudnia 1922 roku zarząd tegoż Komitetu podjął decyzję o przekształceniu się we władze Dzielnicy III Związku Polaków w Niemczech. W Zarządzie Dzielnicy poza członkami dawnego Komitetu Kunca, M. Wesołowskim i właśnie Jankowskim znaleźli się również dwaj działacze Narodowej Partii Robotników: Jan Drukarczyk i Franciszek Mąka⁴. Wiosną 1923 roku władze Związku Polaków skierowały Jankowskiego i Stefana Szczepaniaka do pracy w opolskim wydawnictwie „Nowiny Codzienne”⁵. Same „Nowiny Codzienne” miały być konkurencyjnym pismem dla „Katolika” Adama Napieralskiego, który nie chciał podporządkować się linii działania nakreślonej przez Związek Polaków w Niemczech⁶. Opolskie pismo natomiast tak określało swój program: „»Nowiny Codzienne« organ ruchu społeczno-narodowego, popiera szlachetne cele Związku Polaków, stoi na straży praw ludu Górnoślążaków, walczy o osiągnięcie szkoły polskiej, uwzględnia słusne interesy wszystkich stanów, pracuje nad odrodzeniem życia narodowego, daje wartościowe i aktualne artykuły, przynosi najświeższe wiadomości z całego świata i udziela swoim Czytelnikom porady prawnej”⁷. Ten program realizował Jankowski zarówno wówczas, kiedy redagował „Nowiny”, jak i później na stanowisku kierownika redakcji „Gazety Olsztyńskiej”. Był „człowiekiem” Centrali Związku Polaków w Niemczech, jak go nazwał konsul bytomski, zawiadamiając Poselstwo o zwolnieniu z pracy dotychczasowego redaktora „Nowin”. Od 1 maja 1926 roku Jankowski zaczął redagować tygodnik „Strzecha” w Raciborzu, którego wydawcą był kierownik Banku Ludowego „Rolnik” — Kazimierz Malczewski⁸.

Poza pracą dziennikarską późniejszy redaktor „Gazety Olsztyńskiej”, także na Śląsku Opolskim, kierował pracami Związku Towarzystw Młodzieży oraz w latach 1923 i 1927 był członkiem Zarządu Towarzystwa Czytelni Ludowych na powiat opolski. Wacławowi Jankowskiemu przypisuje się również autorstwo okólnika nr 1/27 z 15 czerwca 1927 roku w sprawie działalności terenowych bibliotek⁹. Nadto orga-

⁴ W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922—1939*, Poznań 1970, s. 80.

⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), sygn. 2079, Wydział Prasowy Poselstwa w Berlinie, Pismo Konsulatu w Olsztynie z 18 XI 1931 w sprawie prasy polskiej w Niemczech.

⁶ L. Smółka, op. cit., s. 16.

⁷ J. Ratajewski, *Opolskie «Nowiny» w latach 1911—1939*, Opole 1967, s. 32.

⁸ L. Smółka, op. cit., s. 24.

⁹ J. Wróblewski, *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy niemieckiej w latach 1843—1939*, Olsztyn 1975, nr 167.

nizował koła Związku Polaków i wiele czasu poświęcał na tworzenie tradycyjnych na Śląsku kół śpiewaczych.

Przebywając już na Śląsku Opolskim, Wacław Jankowski poślubił w sierpniu 1924 roku Helenę Durka, którą zapewne poznał w wydawnictwie „Wiarus Polski”, gdzie pracowała w okresie od 15 maja 1917 roku do 29 sierpnia 1923 roku (a potem od września 1923 roku do 1 sierpnia 1924 roku w bytomskim wydawnictwie „Katołik”). Jankowscy mieli cztery córki: Ludmiłę, Irenę, Urszulę i Lidię (Irena mieszka obecnie w Polsce, a pozostałe córki: Ludmiła w Kanadzie, Urszula i Lidia w RFN). Wszystkie wychowane w duchu polskim wyszły za mąż za Polaków¹⁰.

Wacław Jankowski objął funkcję kierownika redakcji „Gazety Olsztyńskiej” po Kazimierzu Jaroszyku, który przez cały rok pertraktował z centralą Związku Polaków i olsztyńskim konsulem dr. Filipem Zawadą o pozostawienie go na tym stanowisku. Powodem usunięcia Jaroszyka, jak podkreślają badacze ruchu polskiego na Warmii i Mazurach, było jego opozycyjne stanowisko wobec przewrotu majowego w 1926 roku¹¹. Konsul Zawada usiłował namówić Jaroszyka do napisania artykułu gloryfikującego zwycięski marsz Piłsudskiego, a kiedy spotkał się z odmową, nastawił się do redaktora wrogo i w konsekwencji przyczynił się do usunięcia go z Olsztyna. Moim zdaniem realizację Jaroszyka funkcji redaktora trzeba łączyć z polityką Centrali Związku Polaków wobec prasy polskiej w Niemczech. Były to lata, w których podejmowano próby podporządkowania całej prasy polonijnej ośrodkowi dyspozycyjnemu, jakim miała być Centrala Prasowa Związku Polaków w Niemczech. Owe tendencje sprowadzały się do zastąpienia gazet prowincjonalnych, między innymi „Gazety Olsztyńskiej” i „Nowin Codziennych”, jednym centralnym piśmie polskim. Zatrudnienie więc na stanowisku redaktora „Gazety Olsztyńskiej” reprezentanta Centrali Związku Polaków, za którego uchodził Wacław Jankowski, mogło ułatwić realizację berlińskich postanowień. Podobne działania podejmowano przecież i na Śląsku Opolskim w stosunku do Antoniego Pawłety oraz Adama Napieralskiego. „Gazeta Olsztyńska” stanowiła jednak własność rodziny Pieńiężnych, którzy pomimo usilnych starań ze strony Związku Polaków nie chcieli sprzedać pisma. Jankowski został tylko redaktorem „Gazety” z pensją w wysokości 500 marek miesięcznie, wypłacaną z kasy Związku Polaków. W sierpniu 1931 roku natomiast obniżono mu wynagrodzenie do 450 marek¹². Jankowski objął kierownictwo redakcji w okresie znacznych strat w ruchu polskim. Mniejszość polska w Niemczech utraciła wtedy swego przedstawiciela w parlamencie. Po wyborach w 1928 roku pisał: „Nie ma co mówić, los ludności polskiej tak w Prusach Wschodnich, jak i na Śląsku jest doprawdy pożałowania godny. Wprawdzie wraz z unormowaniem życia, po odbytych plebiscytach, ustały tu i ówdzie najgorsze akty gwałtów i szycan, ale niezmordowana i systematyczna polityka wynaradawiania, w której Prusacy celują, stosowana jest wobec ludności bezwzględnie”¹³. „Gazeta Olsztyńska” zwracała uwagę na to, że ruch polski może obronić się przed germanizacją, o ile bardziej zintegrują swoje oddziaływanie tak Związek Polaków w Niemczech, jak i Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne. Pismo w większym stopniu nasycone zostało akcentami katolickimi, co przyczyniło się do dalszego ograniczenia czytelnictwa wśród protestanckich Mazurów¹⁴. Równocześnie redakcja przyjęła w swoich artykułach bezkrytyczny stosunek do sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej w państwie polskim. Jankowski sugerował przy tym podjęcie w działalności ruchu polskiego dwóch odrębnych programów dla Warmii i Powiśla oraz dla terenu Mazur. Uważał, że niezmiernie pilną sprawą na Warmii i Powiślu jest walka o utrzymanie młodzieży przy polskości. Starzy działacze wymierali, a młode pokolenie ulegało coraz bardziej wpływom germanizacji. Ponadto właściwy rozwój

¹⁰ List Heleny Jankowskiej z lutego 1975 r. (w posiadaniu autora artykułu).

¹¹ W. Wrzesiński, op. cit., s. 173.

¹² J. Chłosta, *Podstawy finansowe „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1927—1932*, KMW, 1973, nr 4, s. 440.

¹³ *Spójrzmy na niebezpieczeństwo śmiało w oczy i gotujmy się do obrony*, Gazeta Olsztyńska, 1928, nr 154 z 5 VII.

¹⁴ W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, wyd. 2, Olsztyn 1973, s. 143.

sprawy polskiej przede wszystkim ograniczały: niedostateczne przeciwstawianie się niemieckiej działalności gospodarczej, mającej przecież ukryte cele germanizacyjne oraz brak w Prusach Wschodnich polskiej inteligencji, która mogłaby kierować życiem społecznym Polaków¹⁵. Jeśli natomiast chodzi o Mazury, to „Gazeta Olsztyńska” podkreślała, że Niemcy przystępują do zbierania ostatecznych plonów z germanizacji: „Potrzeba nakładu pracy i umiejętnej ręki, kierującej tą pracą. Jżeli nie chcemy, by się zbliżyła chwila, kiedy tylko wichur żałośnie zawodzić będzie ponad cmentarzem sprawy polskiej na Mazurach”¹⁶.

Pismo kierowane przez Jankowskiego wiązało wszelkie przejawy zaniku moralności społecznej i politycznej z zanikiem religijności i upominało się o odrodzenie ducha religijnego. Te akcenty dominowały zwłaszcza w artykułach samego redaktora. Podejmowanie tych problemów było jednak utrudnione ze względu na bezpośrednie uczestnictwo księży katolickich w akcji germanizacyjnej. Pisała „Gazeta Olsztyńska”: „Stwierdzić musimy, że system wynaradawiający przez Kościół został przyjęty najwidoczniej za zasadę postępowania przez większość duchowieństwa niemieckiego, stosowany ma być z całą stanowczością, bez względu na to, jakie szkody stąd wynikają dla Kościoła i ludności polskiej”¹⁷.

Lata 1929—1931 stanowiły okres pewnego zastoju w walce „Gazety Olsztyńskiej” o cele polityczne¹⁸. Miało to określony związek z odmienną sytuacją ruchu polskiego. Po uzyskaniu ordynacji szkolnej w grudniu 1928 roku wszystkie wysiłki bowiem skierowano na organizowanie szkół polskich na Warmii, Powiślu i Mazurach. I wówczas bez większego echa przechodziły wszelkie inne wydarzenia. Trudno dostrzec wtedy w działalności pisma szerszy rozmach, czynne zaangażowanie się w sprawy codziennego życia ludności polskiej na terenie Prus Wschodnich, co było tak widoczne za czasów Jaroszyka. Więcej miejsca w „Gazecie” poświęcano drobnym sprawom kronikarskim, a równocześnie znacznie zwiększono liczbę materiałów przedrukowywanych z innych gazet polskich czy też artykułów przekazywanych olsztyńskiemu pismu przez Centralę Prasową Związku Polaków w Niemczech.

W momencie przewrotu hitlerowskiego pismo zwracało uwagę na to, że zmagania o utrzymanie narodowych właściwości Polaków mieszkających w Niemczech mają określony wpływ na stosunki polsko-niemieckie. Pisał wówczas Jankowski: „Wiemy, co winni jesteście jako obywatele państwa niemieckiego: Znamy jednakże swe obowiązki wobec siebie i społeczeństwa polskiego. Nowemu rządowi trudności nie sprawimy. Ustosunkowaliśmy się doń pozytywnie, lecz nie możemy milczeć, gdyż doznajemy krzywd. Każde stworzenie broni się, gdy będzie skrzywdzone”¹⁹.

Nie posiadał Wacław Jankowski tak dobrej znajomości sytuacji żywołu polskiego w Prusach Wschodnich, jak jego poprzednik Kazimierz Jaroszyk. Na łamach pisma nie znajdujemy artykułów, w których podejmowano by rzeczową analizę sytuacji społeczno-politycznej w państwie pruskim. Ton jego artykułów, podpisywanych często pełnym imieniem i nazwiskiem bądź kryptonimem Głogowiak stawał się coraz bardziej wojowniczy. Być może powstawały one z inspiracji Centrali Związku Polaków. W porównaniu z okresem poprzednim „Gazeta Olsztyńska” w latach 1928—1935 była pismem bardziej płytkim, w którym — poza artykułami wstępnymi — materiały trafiały raczej przypadkowo do każdego z numerów. Jankowski nie podejmował także w swoich publikacjach tematów związanych z polską przeszłością Warmii i Mazur, z jej tradycjami i zwyczajami. Wyjątek stanowi artykuł z jubileuszowego numeru „Gazety Olsztyńskiej” *Pół wieku służby społecznej*²⁰, ujmujący pięćdziesięcioletnią historię pisma. Konsul olsztyński wystawił Jan-

¹⁵ *Starania o własną inteligencję*, Gazeta Olsztyńska, 1928, nr 154 z 5 VII.

¹⁶ *Spójrzmy na niebezpieczeństwo śmiato*, (por. przyp. 13).

¹⁷ *Duszpasterze nie powinni poświęcać uczuć wiernych Polaków antypolskiej polityce*, Gazeta Olsztyńska, 1928, nr 241 z 20 VI.

¹⁸ W. Wrzesiński, *Oblicze ideowo-polityczne*, s. 200.

¹⁹ W. Jankowski, *Hece — napady — pogromy, to wyrazy, które muszą zniknąć z życia mniejszościowego*, Gazeta Olsztyńska, 1933, nr 75 z 12 V.

²⁰ Głogowiak [W. Jankowski], *Pół wieku służby społecznej*, Gazeta Olsztyńska 1936, nr 77 z 1 IV.

kowskiemu następującą opinię: „jest wcale niezłym dziennikarzem, aczkolwiek brak mu wykształcenia, co mu bardzo przeszkadza w pracy zawodowej. Poświęca wiele czasu pracy społecznej, pracy w towarzystwach młodzieży. Ostatnio prowadzi sekretariat dzielnicy Związku Polaków [Dzielnicy IV w Olsztynie — J. Ch.], co odbija się ujemnie na poziomie pisma”²¹. Nie była to zbyt pochlebna opinia o redaktorze, mającym długoletni staż pracy w dziennikarstwie. Trzeba także podkreślić i to, że napaśliwy charakter jego artykułów stworzył władzom niemieckim możliwości ingerowania w wewnętrzne sprawy wydawnictwa. Tak było w lipcu 1933 roku, kiedy prezes rejencji olsztyńskiej wydał zakaz druku „Gazety Olsztyńskiej” na okres dwóch tygodni²². Powodem zawieszenia druku stały się artykuły przedstawiające brutalną napaść bojówkarzy niemieckich na uczestników polskiej zabawy w Postolinie²³. Przedtem w lutym tego samego roku powodem zamknięcia pisma i to na dziesięć dni, było zamieszczenie wezwania wyborczego centralnego komitetu wyborczego polskiej partii ludowej²⁴.

Kilkakrotnie Wacław Jankowski jako redaktor „Gazety Olsztyńskiej” stawał także przed sądem. Pierwszy raz w grudniu 1930 roku ze wydrukowanie artykułu pt. *Ministrowi Curtisowi pod rozważę* i felietonu w gwarze warmińskiej *Kuba z pod Wartemborka gada*. List otwarty do ministra został zamieszczony w dodatku do „Gazety Olsztyńskiej” w „Głosie Pogranicza”. Materiał do każdego numeru tego dodatku przygotowywał konsul dr Kazimierz Czerny-Szwarcenberg z Piły. Jankowski natomiast był odpowiedzialny za druk przesyłanego z Piły tekstu. Kiedy przed rozpoczęciem rozprawy sędzia zwrócił się do oskarżonego z propozycją ujawnienia autora listu, a wówczas, jak stwierdził, postępowanie przeciwko niemu zostanie umorzona, Jankowski nie skorzystał z tej propozycji. Wyrok sądu brzmiał: 3 miesiące więzienia. Następnie jeszcze tę karę powiększono do 5 miesięcy²⁵. Przed procesem Jankowski napisał jednak oświadczenie do Centrali Związku Polaków stwierdzające, iż o ile będzie nadal redagował „Gazetę Olsztyńską”, to nie może odpowiadać za artykuły przeznaczone do druku w „Głosie Pogranicza”, w których nie przyznano mu prawa zmiany formy i treści²⁶.

W 1933 roku Wacław Jankowski uczestniczył w pielgrzymce Polonii do Rzymu. Z tej okazji „Gazeta Olsztyńska” wydrukowała broszurkę jego autorstwa pt. *Pierwsza pielgrzymka Polaków z Niemiec do Rzymu w roku jubileuszowym 1933*. Ta ilustrowana broszurka była kilkakrotnie reklamowana w „Gazecie”²⁷.

Nie najlepiej układały się także stosunki pomiędzy wydawcą Sewerynem Pięniżnym a redaktorem Jankowskim. Nic nie powiedzieli na ten temat pracownicy wydawnictwa: K. Borkowski i Emilia Maczugowa, ale mamy obszerny list konsula Józefa Gieburowskiego do Poselstwa w Berlinie. Pisał konsul: „Jankowski poza pracą w «Gazecie», poświęca i słusznie — dużo czasu pracy w kołach młodzieży, Związku Polaków, prowadzi kurs języka polskiego, wyjeżdża nieraz parę razy w tygodniu z pogadankami na teren. Daje mu to tak pożądaną dla pisma kontakt z terenem, bez którego praca redaktora nie da się pomyśleć. Ale z drugiej strony odbija się to na piśmie, którego główną siłą jest właśnie p. Jankowski. Poza tym Jankowski pobiera pensję bezpośrednio z Berlina, wprost przez Bank Ludowy z zupełnym pominięciem p. Pięniżnego, jest więc i czuje się zupełnie niezależny od wydawcy. Stwarza to w «Gazecie» zupełnie nienormalne stosunki — dwoistość pracy: wydawcy, który musi latać — przeważnie przy pomocy nożyczek zaniebdania redaktora oraz redaktora, który większą część czasu poświęca pracy poza redakcją i nieraz kilka dni się w niej nie zjawia lub bywa bardzo krótko — np. od godziny 9-tej rano (numer idzie do druku o godzinie 11-tej)”²⁸. W dalszej części korespon-

²¹ AAN, sygn. 2079 Pismo konsula z 16 XI 1931 r.

²² O zakazie naszej gazety, *Gazeta Olsztyńska*, 1933 nr 147 z 24 VII.

²³ J. Chłosta, *Procesy sądowe „Gazety Olsztyńskiej”*, KMW, 1974, nr 3, s. 249.

²⁴ *Wezwanie wyborcze Centralnego Komitetu Wyborczego Polskiej Partii Ludowej*, *Gazeta Olsztyńska*, 1933, nr 36 z 12 II.

²⁵ J. Chłosta, *Procesy sądowe*, s. 249.

²⁶ AAN, sygn. 2070, Oświadczenie W. Jankowskiego z 21 X 1930.

²⁷ *Gazeta Olsztyńska*, 1933, nr 106 z 10 V.

²⁸ AAN, sygn. 2070, Pismo Konsulatu RP w Olsztynie z 29 I 1930.

dencji konsul stwierdził, że «Gazeta Olsztyńska» redagowana jest dorywczo lub ściśle mówiąc — nie redagowana wcale — a poziom jej jest b. niski. Odbija się się to ujemnie na powodzeniu i poczytności pisma»²⁹.

Rzeczywiście, w latach 1931—1933 Jankowski piastował dodatkowo stanowisko kierownika Dzielnicy IV Związku Polaków w Niemczech. Współpracował nadto z Polsko-Katolickim Towarzystwem Szkolnym na Warmii, wygłaszając odczyty i referaty z zakresu literatury i historii polskiej. Nazwisko Jankowskiego umieszczone było w latach 1933—1935 w stopce redakcyjnej „Mazura”. Jak wiadomo, pismo to redagował Antoni Szajek, który jako obywatel polski nie mógł być członkiem Związku Prasy Niemieckiej.

Wacław Jankowski był autorem publikacji omawiających nowe ustawy i rozporządzenia wydane przez rząd Trzeciej Rzeszy. W 1934 roku napisał artykuł poświęcony hitlerowskiej ustawie prasowej, wprowadzającej nakaz przynależności redaktorów prasy mniejszościowej do Związku Prasy Niemieckiej. Pisał wówczas: „Ustawa prasowa wymaga od redaktorów pisania w duchu niemieckiego narodo-wo socjalizmu. Rzecz prosta, że na przykład dziennikarz polski w Niemczech nie może być objęty tą ustawą, gdyż inaczej wymagać od polskiego dziennikarza w Niemczech pisania w duchu niemieckich nacjonalistów oznaczałoby germanizację Czytelników. Polak w Niemczech bowiem, pamiętający o swej przeszłości, nie może w wielu wypadkach wstępować do danej czy innej organizacji, gdyż jej założenia ideowe na wskroś duchowo niemieckie mają w sobie zaiste niebezpieczeństwo germanizacji, na co oczywiście żaden Polak narażać się nie może»³⁰. Interpretując w ten sposób sens ustawy, Jankowski wstąpił do Związku Prasy Niemieckiej. Inaczej zostałyby zamknięta „Gazeta Olsztyńska”. Jednak ten sam Związek Prasy Niemieckiej w marcu 1935 roku zwrócił się z Honorowego Sądu Pracy w Królewcu z żądaniem skreślenia Jankowskiego z listy dziennikarzy uprawnionych do pełnienia funkcji redaktora odpowiedzialnego. W wyniku orzeczenia sądowego dotychczasowy redaktor „Gazety Olsztyńskiej” został okresowo zawieszony w wykonywaniu zawodu, a w lutym 1936 roku dożywno odebrano mu prawa redaktorskie. W uzasadnieniu decyzji stwierdzono, że Jankowski szukał każdej sposobności do wystąpienia przeciwnieckich, a szkody wyrządzone przezeń państwu i narodowi niemieckiemu nie dadzą się naprawić i że zaszła pilna potrzeba usunięcia wciąż grożącego niebezpieczeństwa³¹. Mimo zakazu zatrudnienia Jankowskiego w Wydawnictwie Pieniężnych, nadal, przy zachowaniu szczególnych środków ostrożności, redagował on olsztyńskie pismo. Po jakimś nieporozumieniu z Pieniężnym, którego przyczyną tym razem nie znamy, zerwał z pismem. Pozostał jednak w Olsztynie, aż do momentu nakazu opuszczenia Prus Wschodnich³².

Po wydaleniu z Prus Wschodnich Wacław Jankowski wyjechał na kilka dni do Berlina, a potem do matki mieszkającej w Recklinghausen. 25 sierpnia 1939 roku przyjechała do Recklinghausen jego żona z córkami. Tam na początku września 1939 roku aresztowało go gestapo. Od 28 września tegoż roku do 27 kwietnia 1945 roku przebywał w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen i w Oranienburgu pod numerem 12 471. Po wojnie zamieszkał z rodziną w Reckenfeld koło Münster, a następnie kolejno w Greven, Haltern, Voerde, Brauweiler, Solingen, Essen, by w końcu osiąść w Westhofen, gdzie zmarł 15 stycznia 1975 roku³³. Przebywając w obozie koncentracyjnym potajemnie udzielał lekcji języka polskiego i wydawał prozowiczne gazetki lokalne, a po wojnie w latach 1952—1962 uczył młodzież w polskich szkółkach niedzielnych. Również z udziałem młodzieży robotniczej organizował amatorskie przedstawienia teatralne. Przez wiele lat nie mógł znaleźć stałego zatrudnienia. Wreszcie w 1963 roku dawny redaktor „Gazety Olsztyńskiej” zdecydował się podjąć pracę fizyczną. W roku 1970 pracował jako robotnik w przedsiębiorstwie zakładającym kable elektryczne w budujących się osiedlach. W 1970 roku

²⁹ Ibidem.

³⁰ *Nowe ustawy i rozporządzenia*, Gazeta Olsztyńska, 1934, nr 48 z 24 II.

³¹ W. Wrześniński, *Oblicze ideowo-polityczne*, s. 175.

³² *Po Śląsku następują wysiedlenia z Prus Wschodnich*, Gazeta Olsztyńska, 1939, nr 7 z 10 I.

³³ List Heleny Jankowskiej z 20 lutego 1975 r. (w posiadaniu autora artykułu).

przyznano mu skromną emeryturę. Nie wystarczała ona jednak na utrzymanie rodziny, skoro do samej śmierci kilka razy w tygodniu podejmował pracę jako dozorca. Nikogo nie prosił o pomoc. Godnie znosił trudne życie Polaka na obczyźnie. Nie nawiązał żadnych kontaktów z organizacjami polskimi na terenie RFN. Gdyby ktokolwiek wyciągnął do niego rękę — może powróciłby do kraju, do swoich na Warmię, gdzie spędził najbardziej owocne lata swego życia. Lata pracy niełatwej, wciąż przerywanej prześladowaniami hitlerowskiej cenzury. Powtarzał Jankowski i w końcu swego życia to, co napisał czterdzieści lat temu, że „narodowi polskiemu przysłużymy się najlepiej, jeśli wiernie trwać będziemy przy jego ideałach i pracować będziemy nad rozwojem kulturalno-narodowym całej ludności polskiej w Niemczech”³⁴.

³⁴ *Znaczenie Polski wciąż wzrasta*, Gazeta Olsztyńska, 1934, nr 59 z 1 IV.